Księga Sędziów

Rozdział 9

**1**. I poszedł Abimelech, syn Jerobaal, do Sychem do braciej matki swej, i mówił do nich i do wszytkiej rodziny domu ojca matki swej, mówiąc: **2**. Mówcie do wszytkich mężów Sychem: Co wam lepszego, żeby panowali nad wami siedmdziesiąt mężów, wszyscy synowie Jerobaalowi, czyli aby panował jeden mąż? a przy tym obaczcie, żem kość wasza i ciało wasze. **3**. I mówili bracia matki jego o nim do wszech mężów Sychem wszytkie te mowy, i nakłoniło się serce ich za Abimelechem, mówiąc: Brat nasz jest. **4**. I dali mu siedmdziesiąt funtów srebra ze Zboru Baalberit. Który naprzyjmował sobie za nie mężów nędzników i tułaczów i chodzili za nim. **5**. I przyszedł do domu ojca swego do Efra, i zabił bracią swą, syny Jerobaalowe, siedmdziesiąt mężów na jednym kamieniu, i został Joatam, syn Jerobaalów namniejszy, i skryto go. **6**. I zebrali się wszyscy mężowie Sychem i wszytkie domy miasta Mello, i poszli, i uczynili królem Abimelecha podle dębu, który stał w Sychem. **7**. Co gdy powiedziano Joatam, szedł i stanął na wierzchu góry Garizim, i podniówszy głos, wołał i rzekł: Posłuchajcie mię, mężowie Sychem, tak was Bóg niech słucha! **8**. Poszły drzewa, aby pomazały nad sobą króla i rzekły oliwie: Rozkazuj nam! **9**. Która odpowiedziała: Aza mogę opuścić tłustość moję, którą używają i bogowie, i ludzie, a iść, żebych między drzewy wyniesiona była? **10**. I rzekły drzewa do figowego drzewa: Pójdź a przyjmi królestwo nad nami! **11**. Które im odpowiedziało: Aza mogę opuścić słodkość moję i owoce przewdzięczne, a iść, abych między inszemi drzewy było wyniesione? **12**. I rzekły drzewa do macice winnej: Pójdź a rozkazuj nam! **13**. Która im odpowiedziała: Izali mogę opuścić wino moje, które uwesela Boga i ludzie i między inszemi drzewy być wyniesiona? **14**. I rzekły wszytkie drzewa do ramnu: Pójdź a króluj nad nami! **15**. Który im odpowiedział: Jeśli mię prawdziwie królem nad sobą stanowicie, przydźcież a odpoczywajcie pod cieniem moim, a jeśli nie chcecie, niechaj wynidzie ogień z ramnu a niech pożrze Cedry Libańskie! **16**. Teraz tedy, jeśliście prawie i krom grzechu postanowili Abimelecha królem nad wami i jeśliście się dobrze obeszli z Jerobaalem i z domem jego, i oddaliście mu dobrodziejstwa jego, **17**. który walczył za was i duszę swoję dał w niebezpieczeństwo, aby was wyrwał z ręki Madian, **18**. którzyście teraz powstali na dom ojca mego i pozabijaliście syny jego, siedmdziesiąt mężów na jednym kamieniu, a uczyniliście królem Abimelecha, syna służebnice jego, nad obywatelmi Sychem, przeto że bratem waszym jest, **19**. jeśli tedy dobrze a krom grzechu obeszliście się z Jerobaalem i z domem jego, weselcie się dziś z Abimelecha i on się z was niechaj weseli. **20**. Ale jeśli przewrotnie, niech ogień wynidzie z niego a niech zniszczy obywatele Sychem i miasteczko Mello i niech wynidzie ogień z mężów Sychem i z miasteczka Mello a niech pożrze Abimelecha. **21**. Co gdy wyrzekł, uciekł i poszedł do Bera, i mieszkał tam dla bojaźni Abimelecha, brata swego. **22**. Królował tedy Abimelech nad Izraelem trzy lata. **23**. I posłał JAHWE ducha złego między Abimelecha a między obywatele Sychem, którzy jęli się nim brzydzić **24**. i niecnotą mordu siedmidziesiąt synów Jerobaal, i wylanie krwie ich jęli wkładać na Abimelecha, brata ich, i na inne książęta Sychimów, którzy mu byli pomogli. **25**. I zasadzili się nań na wierzchu gór, a gdy czekali przyjazdu jego, rozbojem się bawili, biorąc łup z mijających, i powiedziano Abimelechowi. **26**. I przyszedł Gaal, syn Obed, z bracią swą, i przeszedł do Sychem. Na którego przyszcie wziąwszy serce obywatele Sychem, **27**. wyszli na pola pustosząc winnice i depcąc wina, i uczyniwszy śpiewających tańce weszli do zboru boga swego, a przy biesiedzie i kuflach złorzeczyli Abimelechowi, **28**. a Gaal, syn Obed, wołał: Cóż jest Abimelech i co jest Sychem, żebyśmy mu służyli? Izaż nie jest syn Jerobaalów i postanowił hetmanem Zebula, sługę swego, nad mężami Emor, ojca Sychem? Czemuż mu tedy służyć będziem? **29**. Oby kto dał ten lud pod rękę moję, żebych sprzątnął Abimelecha. I rzeczono Abimelechowi: Zbierz mnóstwo wojska a przyjedź. **30**. Bo Zebul, przełożony nad miastem, usłyszawszy słowa Gaal, syna Obed, rozgniewał się barzo **31**. i posłał potajemnie do Abimelecha posły, mówiąc: Oto Gaal, syn Obed, przyszedł do Sychem z bracią swą i bije na miasto przeciw tobie. **32**. A tak rusz się nocą z ludem, który z tobą jest, a zataj się w polu, **33**. a rano gdy wschodzi słońce, przypadni na miasto, a gdy on wyjedzie na cię z ludem swoim, uczyń mu, co będziesz mógł. **34**. Wstał tedy Abimelech ze wszytkim wojskiem swym w nocy i zasadzkę uczynił podle Sychem na czterech miejscach. **35**. I wyszedł Gaal, syn Obed, i stanął w weszciu bramy miejskiej. I wstał Abimelech i wszytko wojsko z nim z miejsca zasady. **36**. A gdy ujźrzał lud Gaal, rzekł do Zebula: Ono lud z gór zstępuje. Któremu on odpowiedział: Cienie gór widzisz jakoby głowy ludzkie, a tą omyłką się mylisz, **37**. I rzekł zasię Gaal: Ono lud występuje z pośrzodka ziemie, a jeden huf idzie drogą, która patrzy ku dębu. **38**. Rzekł mu Zebul: Gdzież teraz gęba twoja, którąś mówił: Cóż jest Abimelech, abyśmy mu służyli? Izali nie to jest lud, któryś lekce ważył? Wynidźże a walcz przeciw jemu. **39**. Tedy wyszedł Gaal, na co patrzył lud Sychem, i potkał się z Abimelechem. **40**. Który go gonił uciekającego i wpędził do miasta, i poległo z strony jego barzo wiele aż do bramy miejskiej. **41**. A Abimelech mieszkał w Rumie, a Zebul Gaala i towarzysze jego wygnał z miasta, ani dopuścił w nim mieszkać. **42**. Nazajutrz tedy wyszedł lud w pole. Co gdy powiedziano Abimelechowi, **43**. wywiódł wojsko swoje i rozdzielił na trzy hufy, uczyniwszy zasadzki w polu. A widząc, iż lud wychodził z miasta, powstał i rzucił się na nie **44**. z hufem swoim, dobywając i leżąc około miasta, a dwa hufy błąkające się po polu nieprzyjaciele gonili. **45**. Ale Abimelech przez cały on dzień dobywał miasta, które wziął pozabijawszy obywatele jego i samo rozwaliwszy, tak iż sól na nim posiał. **46**. Co gdy usłyszeli, którzy mieszkali na wieży Sychimów, weszli do zboru boga swego Berit, gdzie byli z nim przymierze uczynili i stąd miejsce imię było wzięło, które było barzo obronne. **47**. Abimelech też usłyszawszy, że mężowie wieże Sychimów współ się skupili, **48**. wstąpił na górę Selmon ze wszytkim ludem swoim, a pochwyciwszy siekierę uciął gałąź z drzewa i włożoną niosąc na ramieniu rzekł do towarzyszów: Co widzicie, że ja czynię, wnet uczyńcie. **49**. A tak ubiegając się narąbawszy gałęzi z drzew, szli za wodzem. Którzy obłożywszy wieżę zapalili: i tak się zstało, że dymem i ogniem tysiąc człowieka zginęło, mężów pospołu i niewiast, obywatelów wieże Sychim. **50**. A Abimelech ruszywszy się stamtąd przyciągnął do miasteczka Tebes, które obtoczywszy obiegł wojskiem. **51**. A w pośrzód miasta była wieża wysoka, do której byli uciekli pospołu mężowie i niewiasty, i wszyscy przedniejszy miasta, zawarszy drzwi barzo mocno a stojąc na dachu wieże po miejscach obronnych. **52**. I przyszedszy Abimelech pod wieżę mężnie walczył, a przystąpiwszy ku drzwiam, chciał ogień założyć; **53**. alić oto jedna niewiasta ułomek kamienia żarnowego z wierzchu zrzuciwszy, uderzyła w głowę Abimelechowę i rozbiła mózg jego. **54**. Który wnet zawołał giermka swego i rzekł do niego: Dobądź miecza swego a zabij mię, aby snadź nie mówiono, żem od niewiasty zabit. Który czyniąc dosyć rozkazaniu, zabił go. **55**. A gdy on umarł, wszyscy, którzy z nim byli z Izraela, wrócili się do domów swoich. **56**. I oddał Bóg Abimelechowi złe, które był uczynił przeciw ojcu swemu, zabiwszy siedmdziesiąt braciej swoich. **57**. Sychimitom też, co byli uczynili, oddało się, i przyszło na nie przeklęctwo Joatama, syna Jerobaalowego.

Biblia Jakuba Wujka – przekład Biblii na język polski wykonany przez jezuitę, Ks. Jakuba Wujka, wydany w całości po raz pierwszy w roku 1599. Wujek pracował nad nią w latach 1584–1595.